

# Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych



## w mediach

Przegląd tygodniowy: 13 – 19 czerwca 2009 r.

### **POLACY NIE CHCĄ WRACAĆ DO ZUS**

Katarzyna Ostrowska

*Rzeczpospolita*, 15.06.2009

Coraz lepiej oceniamy fundusze emerytalne. I wciąż za mało dodatkowo oszczędzamy na przyszłą emeryturę. "Rz" publikuje wyniki badań instytutu GfK Polonia

- Fundusze emerytalne wypadają lepiej wizerunkowo niż ZUS – komentuje socjolog prof. Andrzej Rychard ze Szkoły Nauk Społecznych i Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej wyniki ostatnich badań instytutu GfK Polonia zrealizowanych na zlecenie "Rz".

Według nich co drugi Polak, który jest klientem otwartego funduszu emerytalnego, chce, aby jego składka emerytalna wciąż była dzielona i wpływała do ZUS i OFE. Co czwarty wolałby, aby jego składką zarządzał tylko fundusz emerytalny, a jedynie 7 proc. opowiada się za tym, by robił to tylko ZUS.

#### **Wdrożeni w system**

- Polacy wdrożyli się w nowy system emerytalny, a wydawać się mogło, że będzie to trudne. I nauczyli się w miarę szybko nowych reguł – uważa prof. Andrzej Rychard. Według Krzysztofa Lutostańskiego, byłego prezesa PTE Bankowego, badania pokazują, że nowy system emerytalny wprowadzony dziesięć lat temu uzyskał wysoki stopień akceptacji społecznej. – Nawet Unia Europejska, choć rozdaje pieniądze, nie cieszy się taką popularnością – dodaje.

Jak zauważa Rafał Szymczak z agencji PR Profile, która w 1999 r. zajmowała się kampanią reklamową reformy, dziesięć lat temu więcej osób chciało, by ich składka wpływała tylko do OFE. Jednak obecny wynik, zwłaszcza w świetle kryzysu finansowego, gdy wyniki inwestycyjne funduszy były ujemne np. w ubiegłym roku, jest i tak znakomity. – Większość zauważyła, że i ZUS, i OFE są potrzebne. Mieszane systemy lepiej radzą sobie w okresie kryzysu niż czysto kapitałowe czy repartycyjne – tłumaczy Ewa Lewicka, szefowa Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych.

Prof. Marek Góra z SGH, współautor koncepcji reformy, podkreśla natomiast, że rządzący powinni wziąć pod uwagę wyniki badań "Rz", zwłaszcza w kontekście pojawiających się pomysłów, by umożliwić oszczędzającym w OFE powrót do ZUS. A takie ostatnio miało OPZZ. – Konstrukcja systemu nie powinna być zmieniana, w grę wchodzi modyfikacja technicznych rozwiązań – podkreśla Marek Góra.

Pozytywne dla funduszy emerytalnych są też odpowiedzi badanych na inne pytania. Wynika z nich choćby, że aż 90 proc. respondentów bez względu na płeć wie, którego OFE jest klientem. W wielu wcześniejszych badaniach ten odsetek był wyraźnie niższy. Eksperti zaznaczają, że może to oznaczać, fundusze stały się już istotnym elementem powszechnego systemu emerytalnego.

#### **Nieźle z wynikami**

Co ciekawe, co drugi uczestnik II filara jest już w stanie ocenić, czy jest zadowolony z wyników inwestycyjnych funduszu,

do którego należy (a więc je zna). Spośród tych świadomych co trzeci ocenia je jako zadowalające. – Polacy zachowują się spokojnie i racjonalnie – i to w świetle globalnego kryzysu – mówi Krzysztof Lutostański.

Negatywną ocenę osiągnięciom OFE częściej wystawiają panowie (przede wszystkim między 30. a 39. rokiem życia) niż panie. Równocześnie jednak aż 45 proc. wszystkich badanych nie wie, jakie wyniki uzyskuje ich fundusz. Prezes IGTE podkreśla, że i na świecie wiedza o funduszach i ich wynikach inwestycyjnych zwykle nie jest duża. Andrzej Rychard ocenia zaś te wyniki jako dobre. – Poziom wiedzy ekonomicznej, w zakresie, w którym dotyczy nas, jest wysoki. Duża grupa osób ma jakiś stosunek do wyników inwestycyjnych. Nie przejmowałbym się 45 proc. osób, które go nie mają. Kwestia uzależnienia pomyślności emerytalnej od gry ekonomicznej OFE to przecież nowość – mówi.

Aż ponad 80 proc. badanych nie rozważało też dotychczas zmiany funduszu na inny. – Bo niby po co – pyta Marek Góra. – Dobrze, że istnieje taka możliwość, ale to tylko wentyl bezpieczeństwa. A można popełnić błąd. Gdyby rozważała ją duża liczba klientów, to byłby sygnał dla OFE, że więcej powinny wydać na reklamę i akwizycję, a to podniosłoby koszty systemu.

Ewa Lewicka mówi, że obecnie około 3 – 4 proc. klientów zmienia OFE na inny. Z tych, którzy o takim kroku myśleli, wybijają się osoby po trzydziestce oraz będące w związkach małżeńskich.

#### **Nie odkładamy więcej**

Niepokoić mogą odpowiedzi na inne pytanie zadane przez "Rz", czy Polacy dodatkowo i systematycznie oszczędzają na emeryturę. Jest to o tyle ważne, że dwa pierwsze filary z założenia mają zabezpieczyć świadczenie na podstawowym poziomie.

Jednak aż 80 proc. klientów funduszy tego nie robi. Częściej nie gromadzą oszczędności kobiety niż mężczyźni. Większy odsetek osób, które jednak to robią, znajduje się w grupie 50 i więcej lat, a także osób z wyższym wykształceniem, specjalistów, przedsiębiorców i na wysokich stanowiskach. – Dodatkowo oszczędzanie jest dobrowolne. Jeśli Polacy nie chcą tego robić, do czego mają przecież prawo, nie trzeba ich na siłę do tego przekonywać, np. ulgami podatkowymi. Raczej trzeba uczyć ludzi rozumienia długookresowego oszczędzania, co dla Polaków wcale nie jest intuicyjne czy wynikające z ukształtowanych przyzwyczajzeń. Te procenty powinna zmieniać edukacja – mówi Marek Góra.

Według Krzysztofa Lutostańskiego jednym z większych wyzwania rządu powinno być zachęcenie Polaków do oszczędzania i umożliwienie późniejszego przechodzenia na emeryturę.

– Dla twórców reformy wyniki dzisiejszych badań są dobre. Zaczekajmy jednak na podobne badania, gdy klienci OFE staną się emerytami. To będzie twarda weryfikacja ich oczekiwań. Na dzisiejsze wyniki wpływ może mieć optymistyczne podejście do przyszłości – podkreśla Andrzej Rychard.

Badanie omnibusowe wykonane metodą ankieterskiego wywiadu w domu respondenta zostało przeprowadzone od 5 do 7

czerwca na ogólnopolskiej reprezentatywnej grupie 995 osób powyżej 18. roku życia.

## OBNIŻKA OPŁAT W OFE CORAZ BLIŻEJ

Aleksandra Kurowska  
*Parkiet*, 16.06.2009

**Sejmowa podkomisja rekomenduje przyjęcie rządowej noweli bez poprawek, choć jej członkowie mieli co do tego wątpliwości. Przeciwno zmianom są m.in. PTE i Lewiatan**

Jutro posłowie mają przyjąć sprawozdanie podkomisji na temat zmiany ustawy o OFE. Jest nawet szansa, że jeszcze w tym tygodniu rządowy projekt ścięcia opłat trafi do drugiego czytania. Z zebranych przez „Parkiet” informacji wynika, że „za” powinni głosować posłowie wszystkich klubów.

– Poprzemy projekt, ale jesteśmy wściekli na rząd. Nasz projekt schowano na rok, by to PO i PSL odniosły sukces – mówi Anna Bańkowska z Klubu Lewicy. Podobnego zdania jest PiS. Po przeczytaniu ekspertyz wykonanych na zlecenie m.in. Avivy (Commercial Union), waha się część posłów PO, ale wczoraj deklarowali, że nie sprzeciwią się rządowi.

### Obniżka tak, ale jaka?

Projekt przyspiesza o kilka lat obniżkę maksymalnych opłat od składek trafiających do OFE z 7 do 3,5 proc. Od nowych klientów mniej niż 7 proc. pobiera obecnie tylko Allianz, ale część funduszy zachowała zniżki dla klientów z długim stażem. Druga zmiana dotyczy opłaty za zarządzanie, która wraz z rosnącymi aktywami stopniowo spada. Zgodnie z nowelą, miałyby zostać zablokowane na poziomie 15,5 mln zł rocznie, przy aktywach ponad 45 mld zł.

Dotychczasowy system opłat przynosił co roku PTE zyski sięgające kilkuset milionów złotych. Od 1999 r. do końca marca pobrały 7,4 mld zł z tytułu opłaty od składek oraz 3 mld zł z opłaty za zarządzanie. KNF szacuje, że wpływy z opłaty za zarządzanie OFE w 2010 r. wzrosną dzięki noweli o 118 mln zł. To wynik rezygnacji z limitów zapisywanych w 1999 r. w statutach OFE. I tak jednak wygasłyby one w końcu przyszłego roku. Równocześnie jednak z opłat od składki OFE zbiorą o 748,5 mln zł mniej. A więc w sumie zyski PTE z podstawowej działalności zamiast 1,3 mld zł będą o 427 mln zł niższe. Ubytek w kolejnych latach wyniesie 477 mln zł, 402 mln i 302 mln zł.

### Lepsze miękkie rozwiązanie

Zdania dotyczące noweli zarówno wśród ekspertów, jak i partnerów społecznych są podzielone. Rządowe plany poparła Solidarność. Stanowczo przeciw jest Izba Gospodarcza Towarzystw Emerytalnych. Podkreśla ona, że najpierw trzeba podjąć wiele innych decyzji np. o subfunduszach OFE dla osób zbliżających się do wieku emerytalnego czy zmianie limitów inwestycyjnych. Izba przygotowała też łagodniejszą wersję obcinania opłaty od składki.

Przeciwko zmianom jest też Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan. Koncentruje się głównie na opłacie za zarządzanie, kluczowej dla największych funduszy. Lewiatan uważa, że sztywny limit zakłóci konkurencję na rynku i naruszy polskie i unijne przepisy. Zaproponował też własne rozwiązanie, gdzie przy przekroczeniu 65 mld zł aktywów opłata za zarządzanie dodatkowymi środkami spadałaby do 0,01 proc. (teraz ustawa przewiduje 0,015 proc.)

Z kolei OPZZ chce jeszcze głębszych cięć opłaty od składki. – Naszym zdaniem, można ją bez trudu obniżyć do 3 proc. w najbliższych 6m roku, a od 2011 r. do 2,5 proc. – twierdzi Wiesława

Taranowska, wiceszefowa związku. Ale w sprawie opłaty za zarządzanie w ostatniej propozycji zbliża się do tego, co sugerował Lewiatan. Chce przy aktywach ponad 65 mld zł umożliwić pobieranie 0,005 proc. opłaty.

Przeciw cięciu opłaty za zarządzanie jest też rada nadzorcza ZUS. Jej szef Jerzy Miller uważa, że najpierw trzeba ustalić, jakie docelowe zmiany w OFE mają zostać jeszcze wprowadzone. Zaskakująca była opinia Biura Analiz Sejmowych: nie tylko przeciw obniżkom opłat, ale za podwyższeniem premii dla PTE.

### Zmiana odbije się na wynikach

PTE twierdzą, że obniżka opłat może negatywnie odbić się na stanie emerytalnych kont. – Długoterminowo ważniejsze jest, by OFE konkurowały ze sobą stopami zwrotu. A po zmianie ustawy ważniejsza dla części towarzystw może być kontrola ryzyka, m.in. ze względu na zagrożenie dopłatą – mówi Grzegorz Chłopek, wiceprezes ING PTE. – Obniżka opłat to jedyna droga do pewnego podwyższenia kapitału emerytów. Obietnice dotyczące wyników inwestycyjnych pewności nie dają – odpowiada Marek Bucior, wiceminister pracy.

### Dywidendy z towarzystw w 2009 r.

#### Grupie PZU inwestycja się zwróciła

W 2008 r. PTE wypracowały ponad 740 mln zł zysku. Choć nie we wszystkich towarzystwach doszło do WZA, już wiadomo, że ponad połowę zysku przeznaczają na dywidendę. Najszybciej inwestycje (nominalne) w PTE zwróciły się tym, których towarzystwa zarządzają największymi OFE. Aviva CU już w 2008 r. wypłaciła właścicielom o 528 mln zł więcej, niż ponieśli kosztów. Ile z zysku wypłaci w tym roku – dowiemy się za tydzień. ING wypłaci do końca czerwca 218 mln zł, a w sumie wypłacone dywidendy przewyższą o 654 mln zł nakłady. Do akcjonariuszy będących „na plusie” dołączyło PZU, którego PTE wypłaciło na dywidendę cały zysk netto za zeszły rok, czyli 107,7 mln zł. Wypłaty PZU PTE przewyższyły o ponad 40 mln zł wydatki właściciela, czyli PZU Życie. Z kolei AIG PTE, które w tym roku wypłaci 35 mln zł dywidendy, do zrekompensowania wydatków z lat 1999–2008 r. brakuje niespełna 10 mln zł. Rekomendować wypłatę dywidendy ma m.in. Pocztylion. Rezygnują z tego zaś m.in. Polsat, Allianz, Aegon. Z naszych wyliczeń wynika, że o dywidendzie nie mają co myśleć trzy towarzystwa: Nordea, Warta, Bankowy. Mają zbyt duże niepokryte straty z lat ubiegłych.

## SĄD WSTRZYMA LAWINĘ WNIOSKÓW O ODPRAWY?

msies, amal; Źródło: TVP, PAP  
*TVP Info*, 16.06.2009

### Stoczniovcy walczą o dodatkowe pieniądze

**Przegrana batalia o dodatkową odprawę. Gdyński Sąd Pracy oddalił pozew stoczniovcy Pawła Wydryńskiego, który domagał się dodatkowej odprawy w ramach zwolnień grupowych ze Stoczni Gdynia. Przepracował w niej niecały rok. Sąd uznał, że wypłacone odszkodowanie w ramach tzw. specustawy stoczniovcy w pełni zabezpiecza interesy zwalnianych stoczniovców.**

Sędzia zauważyła, że „powód pracował w stoczni osiem miesięcy, zgodnie ze specustawą stoczniovcą otrzymał już odszkodowanie w wysokości 20 tys. zł, teraz otrzymuje również świadczenie szkoleniowe w wysokości 1,4 tys. zł i ma możliwość

przekwalifikowania się". Były pracownik stoczni domagał się odprawy w wysokości ponad 2 tys. zł. Zapowiedział odwołanie się od wyroku.

Pomoc byłemu stoczniovcowi i wystąpienie związku zawodowego w roli pełnomocnika zapowiedział wiceprzewodniczący stoczniowej „Solidarności” Aleksander Kozicki. – *Jest już ustanowiony pełnomocnik powoda i opłacony przez Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” – poinformował.*

Było to pierwsze orzeczenie sądu w sprawie odpraw dla byłych stoczniovców w Gdyni. Na rozpatrzenie czekają takie same pozwy ponad tysiąca byłych pracowników zakładu, a kolejne są składane.

Dzisiejsze orzeczenie, jak podkreślił sąd, nie przesądza losu pozostałych spraw, bo każdy przypadek będzie rozpatrywany osobno.

Lawinę pozwów sądowych uruchomili działacze OPZZ-u. Ich prawnicy jako pierwsi uznali, że stoczniovcy poza odszkodowaniami, które dostają na mocy specustawy stoczniowej, mogą dostać też odprawy z tytułu zwolnień grupowych. Gdyby sąd przyznał prawo do odpraw, pracodawca musiałby wypłacić w sumie około 55 mln zł.

Powstanie specustawy jest konsekwencją decyzji Komisji Europejskiej, która uznała, że pomoc udzielona stoczniom w Gdyni i Szczecinie jest nielegalna i dała polskiemu rządowi czas do czerwca 2009 roku na wyprzedaż ich majątku.

## PRACODAWCY Z KOMISJI TRÓJSTRONNEJ O ZAŁOŻENIACH DO PROJEKTU BUDŻETU NA 2010 R.

PAP, 16.06.2009

Bankier.pl, 16.06.2009

Kadry, Infor.pl, 17.06.2009

- Pracodawcy z Komisji Trójstronnej pozytywnie oceniają założenia do projektu budżetu na 2010 rok, choć mają zastrzeżenia np. do szacunków inflacji czy wzrostu PKB. Związkowcy natomiast nie zdążyli się jeszcze z nimi zapoznać.

Zgodnie z harmonogramem prac nad przyszłorocznym budżetem, rząd miał obowiązek przesłać dokument partnerom społecznym z Komisji Trójstronnej, czyli pracodawcom i związkom zawodowym, do 15 czerwca. Otrzymali go w poniedziałek po południu.

Przyjęte przez rząd założenia przewidują, że w przyszłym roku wzrost PKB wyniesie 0,5 proc., inflacja średnioroczna 1 proc., a stopa bezrobocia 13,8 proc. Przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej wyniesie 3 tys. 150 zł, a nominalny i realny wzrost przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej odpowiednio 2,1 proc. oraz 1,1 proc. Nominalny wzrost przeciętnego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw będzie na poziomie 2,5 proc. Przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw zmniejszy się o 2,8 proc., a w gospodarce narodowej o 2,2 proc.

"Ostrożne podejście, chociażby w kwestii wzrostu PKB o zaledwie 0,5 proc., daje szansę, że w przyszłym roku nie trzeba będzie nowelizować budżetu, tak jak w roku bieżącym" - powiedziała Małgorzata Krzysztozek z Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan. Nie zgadza się ona z założeniami rządu w kwestii przyszłorocznej inflacji, która ma wynosić 1 proc. Jej zdaniem, "inflacja w 2010 r. może wynieść nawet do 2,5 proc."

"Na jej wzrost wpłynie zapewne przeniesienie popytu obywateli z dóbr trwałych, jak samochody, sprzęt AGD itp., na dobra żywnościowe. To normalne w sytuacji kryzysowej, a sam

rząd przecież przewiduje w założeniach do budżetu, że największy kryzys czeka nas w przyszłym roku" - argumentuje Krzysztozek.

Adam Ambrozik z Konfederacji Pracodawców Polskich ocenia natomiast, że szacunki rządu w sprawie inflacji są trafne. "Nie ma symptomów, które nakazywałyby sądzić, że inflacja przekroczy w 2010 r. 1 proc. Spada popyt wewnętrzny, w tym na produkty żywnościowe, a to inflację hamuje" - powiedział.

Ekspert KPP uważa, że szacunki rządu w sprawie przyszłorocznego PKB są zbyt ostrożne. "Sądzymy, że PKB wyniesie ok. 1-2 proc., choć rozumiemy, że rządowi trudno jest teraz wskazać go precyzyjnie. Jesteśmy przeciw przed nowelizacją tegorocznego budżetu" - podkreślił. Zwrócił przy tym uwagę, że w założeniach do budżetu na 2010 r. brakuje tak podstawowych danych, jak przychody i wydatki, które zwykle do 15 czerwca były już znane.

"To dowód na to, że rząd nie jest jeszcze w stanie obiektywnie ocenić, jaki będzie przyszłoroczny budżet. Najpierw musi się zmierzyć z nowelizacją tegorocznego budżetu" - powiedział Ambrozik.

Jego zdaniem, rząd zbyt rygorystycznie oszacował wzrost bezrobocia na przyszły rok. "Jeśli wejdzie w życie pakiet antykryzysowy, czyli zmiany w prawie, mające na celu zachowanie miejsc pracy w sytuacji kryzysowej, to bezrobocie nie przekroczy 12 proc." - wskazał.

Ekspert NSZZ "Solidarność" Stefan Kubowicz powiedział PAP, że założenia dotarły do związku w poniedziałek wieczorem, więc jeszcze się z nimi nie zapoznano. Zazaczył, że termin na przedstawienie opinii w tej sprawie upływa 31 lipca. "Zakładamy, że zrobimy to do 20 lipca" - powiedział.

Również OPZZ nie zapoznało się jeszcze z założeniami do budżetu. Jak powiedział PAP wiceprzewodniczący związku Franciszek Bobrowski, "OPZZ na pewno zdąży w terminie, czyli do końca lipca, przygotować swoją opinię".

## KOMISJA TRÓJSTRONNA: OSTATNIE USTALENIA WS. PAKIETU ANTYKRYZYSOWEGO

gazetaprawna.pl, 16.06.2009

PAP, 16.06.2009

Interia.pl, Biznes, 16.06.2009

Jutro Komisja Trójstronna (KT) jeszcze raz zajmie się projektem pakietu antykryzysowego. Choć został on już skierowany do Sejmu, to partnerzy społeczni - pracodawcy i związkowcy - będą jeszcze mogli wносить do pakietu poprawki; jutro w KT zamierzają ostatecznie porozumieć się w tej sprawie.

Związki zawodowe zwracają uwagę na proponowane zmiany w prawie pracy, a przede wszystkim dotyczące kwestii umów na czas określony. Zdaniem zarówno NSZZ "Solidarność", jak i OPZZ oraz Forum Związków Zawodowych, obecne zapisy projektu dotyczące umów na czas określony nie zdadzą egzaminu.

Jak mówił na ubiegłotygodniowym posiedzeniu plenarnym KT ekspert Solidarności Henryk Nakonieczny, "jeśli zakaz nadmiernego wydłużania okresu na jaki pracodawca może podpisać z pracownikiem umowę na czas określony nie będzie obowiązywał zawsze, lecz - jak przewiduje projekt pakietu - przez 2 lata, to nie zostaną wyeliminowane patologie. Umowy na czas określony nadal będą zawierane np. na 20 lat".

Przewodniczący Forum Związków Zawodowych Wiesław Siewierski podkreślał natomiast, że "niezbędne jest zwolnienie z opodatkowania całej kwoty zapomóg wypłacanych pracownikom z funduszy związkowych, a nie - jak proponuje rząd - tylko do

wysokości 680 zł".

#### OPZZ będzie podnosił w KT kwestię płacy minimalnej

OPZZ będzie podnosił w KT kwestię płacy minimalnej. Zdaniem przewodniczącego związku Jana Guza, "wzrost płacy minimalnej z obecnych 40 do 50 proc. średniego wynagrodzenia powinien być negocjowany jednocześnie z pakietem, choć ostateczne ustalenia mogą zostać wypracowane do końca roku".

Prezydent PKPP Lewiatan Henryka Bochniarz powiedziała, że jej organizacja będzie proponowała obniżenie z 30 do 20 proc. wielkości spadku dochodów w firmie, umożliwiającego uzyskanie dofinansowania z Funduszu Pracy na utrzymanie miejsc pracy.

Pakiet antykrzysowy to zmiany przede wszystkim w prawie pracy, które w połowie marca zaproponowali pracodawcy i pracownicy. Większość z nich Ministerstwo Pracy przełożyło na ustawy, które 2 czerwca przyjął rząd. Zmiany dotyczą m.in. zawierania umów na czas określony, elastycznego czasu pracy, dofinansowania dla firm, które znalazły się w kłopotach finansowych, dopłat do szkoleń pracowników i wypłacanych im stypendiów. Rząd chce, aby pakiet mógł wejść w życie jeszcze przed sejmowymi wakacjami.

## DŁUŻSZA PRACA TYMCZASOWA ZAMIAST POSADY

Joanna Ćwiek

*Polska The Times, Dziennik Zachodni*, 17.06.2009  
*naszemiasto.pl, Bielsko-Biała*, 17.06.2009

**Firmy, które przeprowadziły w swoich szeregach zwolnienia grupowe, będą mogły zatrudniać pracowników tymczasowych.**

A umowę o pracę z "czasownikami" podpisywać aż na 18 miesięcy, a nie jak obecnie na rok. To dwie najważniejsze zmiany wynikające z nowelizacji ustawy o pracownikach tymczasowych przygotowane przez posłów z komisji "Przyjazne państwo".

We czwartek w Sejmie odbędzie się pierwsze czytanie nowego projektu. Uelastycznienie przepisów regulujących rynek pracy tymczasowej to kolejna, po pakiecie antykrzysowym, próba rozwiązania sprawy rosnącego bezrobocia. - Te uregulowania są szczególnie ważne w okresie kryzysu, kiedy pracodawcy nie wiedząc do końca, jak dużo będą mieć zleceń, boją się zatrudnić kadrę na etat. - Od stycznia z miesiąca na miesiąc mamy coraz więcej firm, które są zainteresowane właśnie pracownikami tymczasowymi - mówi "Polsce" Agnieszka Bulik, prezes Związku Agencji Pracy Tymczasowej.

Proponowane rozwiązania mają spowodować, że osoby, które pracują na umowę o pracę tymczasową, nie będą musiały być zwalniane - jak dziś - po roku, nawet wtedy, gdy są potrzebne w firmie. Do tej pory często się zdarzało, że pracodawca zwalniał jednych "czasowników", by na ich miejsce zatrudnić nowych. - Taka regulacja jest krzywdząca dla pracowników, którzy z biurokratycznych powodów lądują na bruku - tłumaczy Agnieszka Bulik.

Teoretycznie w takiej sytuacji pracodawca powinien podpisać z byłym "czasownikiem" stałą umowę o pracę. - Nie robi jednak tego, bo w czasach kryzysu lepiej wstrzymać się z podejmowaniem takich decyzji - dodaje Bulik. Dodatkowe pół roku, jakie dają pracownikowi i pracodawcy nowe przepisy, pozwolą im, być może, przeczekać najgorsze miesiące kryzysu.

Przeciwko nowelizacji protestują natomiast związki zawodowe. Ich przedstawiciele są przekonani, że przedsiębiorcy wykorzystają tę regulację, aby pracowników etatowych zastępować pracownikami tymczasowymi i zamiast umów o

pracę będą zawierane umowy-- zlecenia. - Jestem przekonany, że tak się stanie, bo w Polsce prawa pracownika są nagminnie łamane - mówi Andrzej Radzikowski z OPZZ.

I chociaż nowe prawo zastrzega, że nie wolno pracowników tymczasowych zatrudniać na miejsce zwolnionych przez 6 miesięcy od wypowiedzenia, związkowcy twierdzą, że łatwo to ominąć. - Wystarczy w umowie zmienić nazwę stanowiska - mówi Radzikowski. Związkowcy są oburzeni, że tak poważne zmiany nie zostały przedyskutowane na Komisji Trójstronnej, ale mają zostać wprowadzone "tylnymi drzwiami". Już zapowiadają, że będą walczyć o skreślenie tego zapisu.

Posłowie z komisji są jednak przekonani, że ich projekt uzyska poparcie. - Żadne z ugrupowań parlamentarnych nie sprzeciwiło się tym rozwiązaniom. Gdyby nie było szansy na przegłosowanie noweli, nie złożylibyśmy jej do łaski marszałkowskiej - mówi Mirosław Sekuła, wiceprzewodniczący komisji "Przyjazne państwo".

W Polsce jest ok. 475 tys. pracowników tymczasowych. To jednak zaledwie 0,3 wszystkich zatrudnionych. Dużo mniej niż w innych krajach UE, gdzie codziennie w ten sposób pracuje przeszło 3 mln osób, a prognozuje się, że do roku 2012 ich liczba się podwoi. W Wielkiej Brytanii stanowią prawie 5 proc., a w Holandii 2,5 proc. ogółu pracowników.

Pracownicy tymczasowi zawierają umowy nie z firmą, w której będą pracować, a z agencjami pracy tymczasowej. Te następnie wypożyczają ich firmom na okres uzależniony od zapotrzebowania przedsiębiorstwa. Mogą w ten sposób pracować np. jeden dzień albo kilka miesięcy.

## KTO ZMIENIŁ PO CICHU USTAWY ANTYKRZYSOWE?

Michał Majewski, Wojciech Cieśla  
*Dziennik*, 18.06.2009

## GRA O BONY WARTOŚCI TRZECH MILIARDÓW ZŁOTYCH

**Bubel prawny w rządowym pakiecie antykrzysowym, który trafił do Sejmu. W projekcie ustawy po cichu, w dziwnych okolicznościach, zmieniono zapisy na temat zwolnienia z podatku bonów towarowych. Resort finansów przyznaje: projekt jest niespójny. Gra się toczy o trzy miliardy złotych.**

**Potworek prawny** znalazł się w nowelizacji ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Projekt jest częścią pakietu, który w trakcie kryzysu ma pobudzić gospodarkę. Jeszcze na tym posiedzeniu ma się nim zająć Sejm.

Jeden z pomysłów na ulgi w podatkach był taki: **niech bony towarowe, które zakłady pracy dają pracownikom, będą wolne od podatku.** Sprawa została wynegocjowana w komisji trójstronnej, w której ścierają się interesy związków zawodowych, pracodawców i rządu. Zwolnienia dla bonów, obok innych ulg, zostały wpisane do projektu ustawy. Na bonach zależało i związkowcom, i Konfederacji Pracodawców Polskich.

2 czerwca rząd przyjął cały pakiet, a nowelizacja ustawy podatkowej z podpisem Donalda Tuska została wysłana do Sejmu.

Na stronie sejmowej w opisie nowelizacji czytamy, że jej celem jest zwolnienie z podatku bonów towarowych. W Ocenie Skutków Regulacji - obowiązkowym dokumencie przy takich zmianach prawa - rząd wylicza, ile będzie kosztowało zwolnienie bonów z podatku. I przypomina, że projekt został uzgodniony w komisji trójstronnej. **Co jest w samym projekcie? Bony, które były tam wymieniane jeszcze 1 czerwca, zniknęły!** Są w opisie

ustawy, są w Ocenie Skutków Regulacji, ale z samego projektu wyparowały. Co się stało? Jak doszło do tego, że z rządu do Sejmu trafił zmieniony w ostatniej chwili i wewnętrznie sprzeczny dokument?

**Wiceminister finansów Maciej Grabowski, odpowiedzialny za ten projekt, sam nie wie, jak doszło do zmian.** Według niego bony zostały wykreślone na posiedzeniu rządu 2 czerwca. Na czyj wniosek? Grabowski mówi, że nie wie.

Dwa dni temu zapytaliśmy Centrum Informacyjne Rządu, na czyj wniosek bony wypadły z ustawy? Do wczoraj wieczora nie dostaliśmy odpowiedzi.

8 czerwca, czyli sześć dni po tym, jak projekt znalazł się w Sejmie, zebrała się komisja trójstronna. Na jej posiedzeniu wystąpił wiceminister Grabowski. Nie powiedział, że bony zniknęły z ustawy. Adam Ambrozik z Konfederacji Pracodawców Polskich: "Wiedział, że bonów już nie ma, ale nie powiedział na ten temat słowa. O tym, że tydzień wcześniej wypadły z ustawy, dowiedziałem się przez przypadek."

Janusz Śniadek, szef „Solidarności”: "Byłem na spotkaniu 8 czerwca. Wiceminister Grabowski nie zająknął się, że wynegocjowane bony zostały wycięte". Sławomir Broniarz, OPZZ, szef Związku Nauczycielstwa Polskiego: **"Nikt nam nie sygnalizował, że bony wypadły z pakietu.** To kreatywne tworzenie prawa w rodzaju <lub czasopisma> albo jakiś wypadek przy pracy."

Sprawa najbardziej zirytowała Andrzeja Malinowskiego, szefa Konfederacji Pracodawców Polskich, który wysłał ostry list do wicepremiera Waldemara Pawłaka: **"[uzasadnienie ustawy] Jest ewidentnie nieprawdziwe i wprowadza w błąd,** bo projekt zmierza w zupełnie innym kierunku. (...) W błąd wprowadzał partnerów społecznych także pan Maciej Grabowski (...), który prezentując projekt w czasie posiedzenia plenarnego komisji trójstronnej, kilkakrotnie informował, że projekt ma na celu zwolnienie bonów i talonów z podatków".

Zdenerwowaniu Malinowskiego trudno się dziwić. Członkami KPP są firmy Sodexho i Accor, które żyją ze sprzedaży i dystrybucji bonów. **"W ostatniej chwili przy tworzeniu zmiany ustawy zadziałało lobby hipermarketowe"** - uważa Malinowski.

O co chodzi szefowi KPP? Wielkie sieci pojedynkują się z producentami bonów. Jest się o co potykać, bo ten rynek warty jest ok. 3 mld zł. **Sieci Tesco czy Carrefour próbują wywalczyć sobie ustawowe prawo do sprzedawania własnych bonów** poniżej nominalnej wartości. Takie rozwiązania premiowałyby hipermarkety, które mają ogromne obroty i mogą pozwalać sobie na upusty.

Między innymi interesy hipermarketów w komisji trójstronnej reprezentuje Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan. Jeremi Mordasewicz z Lewiatana: **"Byliśmy przeciw bonom, uważam je za rodzaj gorszego pieniądza.** Ale podpisaliśmy porozumienie w tej sprawie na komisji trójstronnej. Nie znam historii o wypadnięciu bonów z ustawy. Nie uznaliśmy tego za warte śledzenia."

Minister Grabowski, odpowiedzialny za ustawę, w rozmowie z DZIENNIKIEM przyznaje, że regulacja jest wadliwa, a projekt przesłany do Sejmu wewnętrznie sprzeczny. Według niego to poważny błąd, który wynika z ekspresowego przyjmowania pakietu anty kryzysowego.

**Platforma nie ma szczęścia do bonów towarowych.** W grudniu ujawniliśmy, że w sejmowej komisji Przyjazne Państwo, kierowanej przez Janusza Palikota (PO), przepisy na ten temat bonów pisali i referowali przedstawiciele hipermarketów, którzy podawali się za niezależnych ekspertów. Po tych informacjach i protestach mniejszych sprzedawców prezydent zawetował ustawę, która wyszła z komisji Palikota.